

# „Straszny dwór”

Opera St. Moniuszki w Teatrze Wielkim

Przed 71 laty, we czwartek, odbyła się w Teatrze Wielkim w Warszawie premiera nowej opery Stanisława Moniuszki „Straszny Dwór” do słów Jana Chęcińskiego. Obecnie, na otwarcie sezonu 1936-37 wystawiono to wybitne dzieło naszego największego twórcy operowego w nowej reżyserii i zmienionych dekoracjach, lecz w autentycznej wersji muzycznej.

Bez przesady twierdzić można, że „Straszny Dwór” jest najlepszą operą polską. Czas — ten najpewniejszy sprawdzian — pokazał, że — w przeciwieństwie do treści „Halki”, — „Straszny Dwór” nie tylko się nie zestarzał i nie przeżył, lecz nawet, przeciwnie, nabral jakichś młodzieńczych rumieńców, nowej barwy i tężyzny. Duża w tym zasługa doskonałego tekstu J. Chęcińskiego, pełnego pogody i niefrasobliwego humoru. Ale i muzyka moniuszkowska okazała się takim arcydziełem, którego nieprzemijające wartości artystyczne gwarantują długą żywotność znakomicie udanej operze. Dostępną naiwna historia dwóch dzielnych wojaków Stolnikowiczów — Stefana i Zbigniewa — których przebiegły Amor wystrychnął na dudków, została podana w formie zręcznej i bezpretensjonalnej, okraszanej zlekką momentami nieszkodliwej grozy (sceny 3-go aktu).

„Straszny Dwór” posiada fragmenty wspaniałe, — jak: klótnia myśliwska, mazur, arie z kurantami, — stawiające to dzieło w pierwszym rzędzie najznakomitszych oper o światowym rozgłosie. Ma jednak kompozycja moniuszkowska i szereg wad, z których najdotkliwszą jest zbytnia rozwlekłość, wymagająca licznych skrótów w partyturze. Skrótów tych było już sporo na inauguracyjnym przedstawieniu. Dla dobra opery należałoby ich poczynić jeszcze znacznie więcej w przyszłości.

Poza tym — jeśli się wróciło do dawnej muzycznej wersji moniuszkowskiej, wraz z jej charakterystyczną instrumentacją prawie wyłącznie smyczkową, — to należałoby i całe wykonanie dzieła potraktować bardziej stylowo, zbliżyć je do charakteru epoki: lekkiej i barokowej. W przeciwnym razie „Straszny Dwór” chwilami chybiał: brzmiał przyciężko i trochę się dłuży.

Część winy tego ponosi młody, o porywistym temperamencie, ale nie dość jeszcze rutynowany kapelmistrz Mieczysław Mierzejewski, który dyrygował przedstawieniem ze zwykłym patosem i werwą, utrzymując tempo żywe i dopingując orkiestrę wszelkimi siłami. Wydobył też dużo blasku i śpiewności z poszczególnych instrumentów, do czego przyczyniło się niemało lepsze rozsadzenie orkiestrantów i usunięcie niepo-

trzebnych desek, tamujących siłę dźwięku.

Obsada wokalna została dobrana jednolicie. Pod względem aktorskim najlepszy był Adam Dobosz w świetnej roli Pana Damazego. Głosowo wybijała się F. Platówna (Cześnikowa) i celował W. Bręgy, jako Stefan. E. Mossakowski (Miecznik) i E. Bender (Zbigniew), oraz M. Karwowska (Hanna) i J. Hupertowa (Jadwiga) byli dobrzy. Niezłe momenty miał A. Michałowski, jako Skoluba i S. Znicz, jako Maciej. W pozostałych rolach: Z. Stecka (Ochmistrzyni) i J. Granowski (Grześ).

Reżyseria Aleksandra Zelwerowicza — pod względem teatralnym bardzo fachowa — nie zdołała w zupełności rozwiązać problemu inscenizacji operowej, mającej własne, odrębne warunki i odmienne prawa. Sztwność śpiewanych scen, tradycyjna nieruchomość postaci śpiewających może być usunięta tylko przy pomocy bardzo wyszukanych środków, lub jakimś umiejętnym zabiegiem muzyczno-reżyserskim.

Dekoracje Józefa Wodyńskiego udane, zwłaszcza w I akcie. Chóry przygotowane przez B. Kubikę, brzmiały soczyście.

Mazur w ostatnim akcie wypadł efekciwnie, ale nie bardzo po polsku: tańczono go za ciężko, z rosyjską, z hukiem i rozmachem. Kilka nowych ciekawych fragmentów choreograficznych pomysłu S. Leontiewa, wykonał balet sprawnie, dając dowody, że się znajduje w dobrej formie.

Na uznanie zasługuje staranie nowego dyrektora Jerzego Mazurka, o przywrócenie dawnej tradycyjnej świetności zewnętrznej przedstawieniu Teatru Wielkiego: sala tym razem była naprawdę gruntownie odnowiona, ukwiecona, obficie oświetlona rzędami nowych lamp elektrycznych, lśniąc i w ogóle „galowa”.

Początek dobry. Po udanej inauguracji sezonu oczekujemy dalszej systematycznej poprawy repertuaru operowego i ciągłego lotu w zwyczaj w dbaniu o stały poziom artystyczny.

Michał Kondracki

## Tajemnica pokoju hotelowego

Człowiek, który 20 lat woził trupa ze sobą

Wypadek w stylu niesamowitych opowiadań Edgarda Poe miał miejsce w jednym z niewielkich hotelików paryskich. Administracja hotelu była zaskoczona dziwnym zjawiskiem. Od dłuższego czasu żadna z pokojówek nie pozostawała w hotelu dłużej, niż parę dni, gdyż w jednym z pokojów hotelowych zdanem wszystkich służących „coś straszno”. W pokoju tym mieszkał rosyjski emigrant, ukrywający się pod pseudonimem „hr. Kerkow”. Był on w skrajnej nędzy i od dłuższego czasu należał za mieszkanie. Zwykle całymi dniami pozostawał w pokoju, opuszczając go dwa, trzy razy w tygodniu. Wychodząc zwykle był zabierał ze sobą duży futerał, z wyglądu przypominający futerał od wiołonczeli. To też w hotelu krążyła wersja, że gość

jest grajkami ulicznym.

W czerwcu r. b. „hrabia Kerkow” nagle opuścił hotel, motywując to koniecznością wyjazdu zagranicę. Nie mogąc uregulować całej należności, pozostawił w zastaw tajemniczy futerał. Po dłuższym oczekiwaniu, hotelarz w obecności policji otworzył tajemniczy pakunek i z przerażeniem znalazł tam mumię kilkunastoletniego chłopca, który, jak ustalili lekarze, zmarł co najmniej przed 20 laty. Śledztwo ustaliło, że był to syn tajemniczego „hrabiego”, który za nic w świecie nie chciał rozstać się ze swym dzieckiem. Jednocześnie wyjaśniło się, dlaczego żadna z pokojówek nie mogła pozostawać w hotelu dłużej, niż parę dni. Ileż to tajemniczych gości nie zabrał swego futerału, służące przy sprzątaniu zagląda-

## Rozwój faszyzmu w Anglii

przeraża socjalistów, liberałów i masonów

Na jednym z przedmieść Londynu miało się odbyć zgromadzenie stronników Mosley'a. Zgromadzenia tego w ostatniej chwili zakazano z uzasadnieniem „uniknięcia zakłócenia spokoju publicznego”. Drugie zgromadzenie odbyło się miało w Swansea, gdzie przemawiał młody przywódca faszystów angielskich Mosley. Zgromadzenie to zostało również zakazane. Policja otrzymała wiadomość, że Mosley chce zorganizować pochód czarnych koszul w nocy w wschodniej dzielnicy Londynu. Policja wobec tego przedsięwzięcia środki ostrożności, wzdłuż zamierzonej trasy pochodu i na placach ustawiono 1000 policjantów, którzy czuwali przez całą noc, rozsyłając po całej dzielnicy liczne patrole.

„Daily Herald” w dzisiejszym numerze domaga się od rządu wydania zakazu noszenia mundurów partyjnych i położenia kresu „prowokacyjnej” akcji faszystów.

W związku z dzisiejszą radą gabinetową, na której między innymi rozpatrywane będą zarządze-

nia konieczne dla utrzymania spokoju publicznego, sekretarz londyńskiej rady naczelnej związków zawodowych wystosował pismo do ministra spraw wewnętrznych, w którym powołując się na nie-

dzielne zaburzenia we wschodniej dzielnicy Londynu, podkreśla konieczność zdecydowanego wystąpienia przeciwko wszelkim partyjnym organizacjom o charakterze militarnym.

### Jak podpalono lokal faszystów?

LONDYN, 15. 10. Według zeznań młodej dziewczyny, która była świadkiem najścia na siedzibę faszystów Mosleya w dzielnicy Bethnel Green około godz. 3-ej w nocy przed lokalem faszystów zatrzymał się samochód, którego la-

ternie były zgazowane. Z samochodu tego wyszło 2 mężczyzn, którzy wyleli zawartość naczynia z benzyną na drzwi siedziby faszystowskiej. Wkrótce buchnęły płomienie. Sprawcy podpalenia zbiegli. Młoda dziewczyna nie mogła rozpoznać ich twarzy.

## Spór o tytuły króla

opóźnia nominację ambasadora

W związku z bliską zmianą w stanowisku ambasadora Francji przy Kwatryrnale, toczą się rokowania o tekst listów uwierzytelniających, które złożyć ma rządowi włoskiemu nowy ambasador Francji p. Saint Quentin. Ponieważ król włoski przyjął w maju b. r. tytuł cesarza Etiopii, przeto zasadnicze trudności, na jakie natrafiają te rokowania, polegają na tym, aby listy uwierzytelniające nowego ambasadora francuskiego brały należycie pod uwagę zmianę konstytucyjną, jaka zaszła w ciągu ostatniego roku we Włoszech. Wobec tego, że Francja, nie uznając aneksji Egiptu, odmawiała dotychczas akredytowania swego ambasadora przy

Wiktorze Emanuelu 2-im jako „królu Włoch i cesarzu Etiopii”, przeto ze strony włoskiej proponowano formułę kompromisową, mówiącą o „królu Włoch, cesarzu Etiopii”. Formuła ta nie zawiera łącznika „i” oraz — zdaniem strony włoskiej — różni się tym od formuły pierwszej, mówiącej o „królu Włoch i cesarzu Etiopii”, że wskazuje tylko na nowy tytuł, a nie na nową funkcję prawną — państwową króla włoskiego. Dlatego też, zdaniem opinii włoskiej, formuła ta powinna być przyjęta przez Francję, ponieważ nie zawiera w sobie uznania aneksji Egiptu przez Włochy, a ogranicza się do formalnego uznania samego tylko tytułu króla włoskiego.

## Zydowska „danina krwi”

I żydowskie żądania

Deklaracja Żyd. Komitetu Gospodarczego

Żydowski Komitet gospodarczy wydał w tych dniach komunikat w sprawie położenia gospodarczego żydów w Polsce. W komunikacie tym pisze między innymi:

Urodzeni na polskiej ziemi, spełniając swe obowiązki obywatelskie, składając na rzecz Państwa na równi ze wszystkimi obywatelami daniny krwi i mienia (!), żydzi w Polsce są obywatelami równorzędnymi i uprawnionymi do pomocy i opieki ze strony Państwa.

Jak to tam z tą „daniną krwi i mienia”? Czy mamy naszym współmieszkańcom przypomnieć ich bohaterstwo w 1919 i 1920 roku, ich „daninę krwi” na ulicach Grodna i innych miast, gdzie walczyli z wojskiem polskim?

A dalej komunikat opiewa:

„Z uwagi na historyczną rolę kupiectwa żydowskiego w Polsce (!), które było i jest w większej mierze jeszcze po dzień dzisiejszy pionierem (!) polskiego (!) handlu i eksportu żydowski Komitet Gospodarczy stwierdza, że ujemna ocena żydowskich placówek, jest wysoce krzywdzącą dla żydowskiej warstwy kupieckiej”.

Rola żydowskiego kupiectwa w Polsce jest rzeczywiście „historyczna”. Zanik kupieckiej warstwy polskiej, opanowanie przez żydów niemal wszystkich dziedzin handlu i przemysłu, wyszys robotnika i chłopca polskiego oto wyniki „historycznej akcji żydostwa”.

Na koniec komunikat stwierdza, że

Hasło równouprawnienia jest ha-

siem całej ludności żydowskiej w Polsce, którego bronić ona będzie solidarnie z całą energią, widząc w faktycznym równouprawnieniu i doposażeniu żydów do wszystkich gałęzi życia gospodarczego i państwowego jedyną realną drogę do załatwienia sprawy żydowskiej w Polsce, co leży w interesie ogólnopolskim.

Załatwienie sprawy żydowskiej w Polsce rzeczywiście leży w interesie ogólnopolskim. Ale musi ono iść trochę w innym kierunku: O tym żydzi dobrze wiedzą. Jeśli zaś piszą wzruszające „komunikaty” to po to, aby zagłuszyć głos zdrowego rozsądku, który nakazuje im jak najrychlejsze zbieranie manatek.

### Sprostowanie urzędowe

Powołując się na tymczasowe przepisy prasowe, zamieszczone w Dz. U. z dnia 7. II. 1919 r. Nr. 14, poz. 186. art. 22., prosimy o zamieszczenie w najbliższym numerze pisma W. Panów następującego sprostowania, dotyczącego artykułu p. t. „Żydofilstwo na S. G. H.”. „Zwalczanie narodowego Koła Ekonomistów” i „Zawodne, a niezbyt budujące metody” w Nr. 286 pisma „ABC Nowiny Codzienne” z dnia 5. 10. br.

1. Nieprawdą jest, jakoby rząd sanacyjny — komunizujący, Bratniej Pomocy nie miał żadnego autorytetu na terenie uczelni. Natomiast prawdą jest, że rząd Bratniej Pomocy Studentów S. G. H. reprezentuje polską młodzież akademicką, nie wspólnego niemającą z jakimikolwiek ruchami komunistycznymi, a ideologią jego są wskazania Wielkiego Marszałka.

O autorytecie Bratniej Pomocy świadczy ilość jej członków oraz opinia, jaką wydają o niej wszyscy poważnie pracujący i studujący studenci.

2. Nieprawdą jest jakoby rząd Bratniej Pomocy miał komunistyczne zacięcie i brał udział w gremium w niedawnych uroczystościach Krwawej Środy.

Natomiast prawdą jest, że ideologia członków zarządu Bratniej Pomocy nie ma nic wspólnego z komunizmem i nikt z członków zarządu jak i innych władz T-wa w obchodzie Krwawej Środy udziału nie brał.

Pozostajemy z poważaniem Sekretarz Generalny Żelazowski Zygmunt, P. o. Prezes Sykora Otto Kar.

## Działalność oświatowa

cechu krawców chrześcijan

Staraniem Komisji Kulturalno-Oświatowej Cechu Krawców Chrześcijan rozpocznie się dnia 19 b. m. cykl wykładów dla członków Cechu. Wykłady te prowadzone będą przez Mistrzów Cechu, ogólnokształcących (księgowość, psychologia klienta itp.) przez prelegentów Wydz. Kultury i Oświaty Pozaszkolnej Zarz. Miejsk. m. st. Warszawy.

Inauguracyjny wykład wygłosi p. dyr. Taskir dnia 19 b. m. o godz. 20

w lokalu Cechu (Krak. Przedm. 41 m. 6). Dla członków Cechu ulgowe zapisy do dnia 1 listopada r. b.

Ze względu na konieczność konsolidacji Rzemiosła Chrześcijańskiego, Zarząd prosi o zapisywanie się w poczet członków Cechu wszystkich krawców chrześcijan.

Zapisy: ul. Krak. Przedm. 41 m. 6 w godz. 9—14 i 18—20; w soboty od 9—4.

## Radny gminy żydowskiej przed sądem

za przywłaszczenie 70.000 złotych

Żydowska dzielnica Warszawy ma dzisiaj nielada sensację. Oto, po długotrwałym dochodzeniu posadzone na ławie oskarżonych wieloletniego radnego gminy żydowskiej i intendenta cmentarza żydowskiego Zelmuna Gleichgewichta, zarzucając mu sprzeniewierzenie 70.000 zł. Miał on zawrzeć poufną spółkę z miejscowym dzierżawcą działu kwiatowego Nachmanem Wegierko, dzieląc się z nim zyskami, które nie były zupełnie księgowane. W związku z tym popełniał i inne malwersacje.

Na rozprawę wezwano licznych świadków, a ponad to przybyły tłum ich współwyznawców, komentujących fakt oszustwa popełnianych przez oskarżonego.

Oskarżony „patriarchalny” starzec z siwą brodą tłumaczy się nie jasno, to też sąd wiele godzin stracił na skrupulatne ustalanie

## Tylko sześciu Polaków

wśród aplikantów krakowskich

W Krakowie rozpoczęły się w izbie adwokackiej egzaminy adwokackie aplikantów. Do egzaminu przystąpiło 52 aplikantów. Wśród nich jest 46 żydów i tylko 6-ciu Polaków. Cyfry te są tak wymowne, że komentarz nie wymaga.

punkt po punkcie wszystkich jego malwersacji. Oczekuje przysłuchiwać się przewodowi prezesa gminy żydowskiej, noszący dziwnym zbiegiem okoliczności czysto „aryjskie” nazwisko — Mazur (!)



Z PRASY:

„Całe niemal żydostwo polskie przeciwstawiło się emigracji żydów do Palestyny”.

**UBIORY MĘSKIE**  
gotowe i na zamówienie  
**St. Czarniński**  
m. warszawski 145

### Czy małpom wolno palić?

Jeden z sądów paryskich rozpatrywał niedawno osobliwą sprawę, czy wolno małpom palić cygara. Apekarz Raymond Villiers członek francuskiej ligi obrony zwierząt wybrał się pewnego wieczoru na przedstawienie do cyrku. Podczas przedstawienia ukazała się na arenie ubrana w strój ludzki małpa, która zaszła do stołu, najpierw wypila szklankę wina, a następnie zapaliła cygaro. — Publiczność pokładała się ze śmiechu i uciechy, ale Monsieur Villiers uważał, że palenie bynajmniej nie sprawiło małpie przyjemności, gdyż po pewnym czasie zaczęła ona kichać i kaszleć. — Wobec tego pan Villiers oddał sprawę do sądu, oskarżając właściciela cyrku o znęcanie się nad zwierzętami. Właściciel cyrku zaprzecza stanowczo, jakoby palenie sprawiało przykrość małpie i powołał się na zdania licznych rzeczoznawców. Sprawa jest narazie nierozstrzygnięta.